

Agnieszka Stelegowska
Uniwersytet Warszawski

**ODWOŁANIE EDYKTU NANTEJSKIEGO:
„KONIEC” PROTESTANTYZMU FRANCUSKIEGO?
ANALIZA PRZEDMOWY DO
HISTORII EDYKTU NANTEJSKIEGO ELIE BENOIST¹**

Czy odwołanie Edyktu Nantejskiego² (1685) stanowiło „koniec” protestantyzmu francuskiego? Konsekwencje tej decyzji są dobrze znane. Ostatnie świątynie zostały zburzone, pastory musieli zmienić wyznanie lub opuścić królestwo³, 150 000 mężczyzn i kobiet, pomimo często powtarzanych zakazów, opuściło Francję, kierując się do krajów „wolności sumienia”. Niektórzy z uciekinierów, zatrzymani po drodze, znaleźli się w więzieniach, na galerach, w klasztorach. Dzieci miały być wychowywane w wyznaniu katolickim. Wszyscy – mimo że ostatni artykuł Edyktu podpisanego w Fontainebleau pozwalał tym, którzy nie pragną zmieniać wyznania, pozostać we Francji, w oczekiwaniu, aż i oni zostaną „oświeceni” – są od tej chwili uważani za katolików i karani, gdy nie wywiązują się ze swoich nowych „obowiązków” religijnych. Mimo to stwierdzenie, że odwołanie Edyktu Nantejskiego stanowi koniec protestantyzmu francuskiego, byłoby anachronizmem, gdyż takie nie było przekonanie hugenotów końca XVII w., którzy przez co najmniej 10 lat mieli nadzieję, że król zmieni swoją decyzję⁴. Zdaniem Elie Benoist, pastora i jednego z pierwszych historyków

¹ E. Benoist, *Histoire de l'Edit de Nantes*, chez Adrien Beman, Delft 1693 i 1695 (5 tomów).

² Podpisując w Fontainebleau Edykt, ogłoszony 22 października 1685 roku, król stwierdzał, że w związku z tym, iż większość protestantów zmieniła wyznanie na katolickie, Edykt Nantejski stał się niepotrzebny. W ten sposób skończył się blisko stuletni okres legalnego współistnienia obu wyznań we Francji.

³ Edykt podpisany w Fontainebleau precyzuje, że pastory którzy odmawiają zmiany wyznania, muszą opuścić królestwo w ciągu 15 dni. Niektórzy, uważani za szczególnie niebezpiecznych, tak jak słynny pastor z Charenton, Jean Claude, musieli wyjechać w ciągu 24 godzin.

⁴ Protestanci francuscy tracą tę nadzieję dopiero w 1697 r., po podpisaniu pokoju w Ryswick.

protestantyzmu francuskiego, odwołanie Edyktu Nantejskiego, niewątpliwie „skandal” w historii ludzkości, którego znaczenie wykracza poza ramy historii protestantów, nie musi oznaczać końca. Protestanci, nawet jeśli zostali fizycznie zwyciężeni, mogą wyjść z tej próby zwycięsko, pod warunkiem, że potomność uzna ich za niewinnych i że pamięć o prześladowaniach, których byli ofiarami nie zaginie.

Taki jest, ogólnie rzecz biorąc, cel *Historii Edyktu Nantejskiego*⁵, która jest dziełem jednocześnie typowym i szczególnym dla protestantów końca XVII w. Typowym, ponieważ wynika z tego samego pragnienia, które kierowało autorami wspomnień, tak licznie sięgającymi po pióro, aby ocalić od zapomnienia własne przeżycia. Tak jak oni, Elie Benoist był naocznym świadkiem wydarzeń. Szczególnym, ponieważ *Historia Edyktu Nantejskiego* jest pierwszym dziełem o ambicji historycznej, początkującym długą tradycję historiograficzną, której odwołanie Edyktu Nantejskiego będzie przedmiotem.

Życiorys Elie Benoist⁶ jest typowy dla wielu pastorów tej epoki. Przez 20 lat wykonywał swoje funkcje w Alençon, uczestnicząc z sukcesem w debatach religijnych, w których przeciwstawiali się sobie katolicy i protestanci. Po odwołaniu Edyktu Nantejskiego, jak wszyscy pastory, którzy odmówili zmiany wyznania, musiał opuścić Francję. Został trzecim pastorem w Delft, gdzie piastował swoje funkcje do roku 1715. Na wygnaniu Elie Benoist utrzymywał ścisłe kontakty z protestantami pozostałymi we Francji, pisząc listy otwarte⁷, gatunek cieszący się w tym czasie wielką popularnością. Zaangażował się również w dyskusję dotyczącą obowiązków pastorów, broniąc ich prawa do opuszczenia Francji⁸. Najważniejszym dziełem Elie Benoist pozostaje jednak niewątpliwie *Historia Edyktu Nantejskiego*, opublikowana w 1693 i 1695 r.

Historia Edyktu Nantejskiego, lub raczej historia powolnego odwoływania Edyktu Nantejskiego, gdyż w ten sposób można ją streścić w kilku słowach,

⁵ Dzieło Benoist, szeroko znane i często cytowane, było przedmiotem tylko jednego opracowania: H. Bost, „Elie Benoist et l’historiographie de l’édit de Nantes”, *Bulletin de la Société de l’Histoire du Protestantisme Français*, 144 (Coexister dans l’intolérance. L’Edit de Nantes. 1598), 1998, s. 371-384.

⁶ Wiadomości o życiu Elie Benoist czerpaliśmy z E. i E. Haag, *Histoire de la France protestante ou vies des protestants français qui se sont fait un nom dans l’histoire*, Slatkine Reprints, Genève 1966 (t. 2), oraz P. Pascal, *Elie Benoist et l’église d’Alençon d’après des documents inédits*, Librairie Fischbacher, Paris 1892.

⁷ *Lettre d’un pasteur banni de son pays à une église qui n’a pas fait son devoir dans la dernière persécution* (Cologne 1686). Benoist krytykuje wiernych kościoła w Alençon, którzy zbyt łatwo poddali się prześladowcom i zmienili wyznanie. Apel okazał się przekonujący – wielu wiernych opuściło Francję.

⁸ Benoist jest autorem *Histoire et apologie de la retraite des pasteurs à cause de la persécution en France* (Francfort 1687), gdzie odpowiada na zarzuty sformułowane zarówno przez katolików, jak i protestantów, dotyczące domniemanej „zdrady” pastorów, którzy opuścili wiernych w potrzebie. Zdaniem Benoist, pastory mieli nie tylko prawo, lecz obowiązek, opuścić Francję po odwołaniu Edyktu Nantejskiego.

składa się z pięciu części, w których autor przedstawia dzieje protestantów we Francji, zaczynając od okoliczności podpisania Edyktu Nantejskiego, aż do jego odwołania⁹. Tekst poprzedzony jest przedmową. To właśnie na tej przedmowie się zatrzymamy, ponieważ autor, który nie jest historykiem, wyjaśnia tam, co skłoniło go do napisania historii protestantów francuskich, oraz przedstawia założenia ideologiczne i metodologiczne, którymi kierował się w swojej pracy. Przedmowa pokieruje lekturą dzieła, wskazując jednocześnie, jak odwołanie Edyktu Nantejskiego odczytywali protestanci. Elie Benoist występuje bowiem jako protestancki „teoretyk” historii.

*

Przedmowa otwiera się „poczwórnym zdziwieniem”¹⁰ autora: wobec postawy Kościoła katolickiego popychającego króla do prześladowania protestantów, postawy króla, który tak traktuje – a raczej maltretuje – swoich najwierniejszych poddanych, wobec postawy jego doradców, którzy używają metod niegodnych ich dotychczasowej polityki, i wreszcie wobec postawy samych hugenotów, którzy nie skarżąc się przez tyle lat znosili prześladowania.

Jedyną przyczyną nieszczęść, które spotkały protestantów, mimo że wydaje się to całkowicie pozbawione sensu, jest wielka nienawiść, „nienawiść bez przyczyny, bez pretekstu, [...] przeciw bezbronnym ludziom”¹¹. Ale czy potomność uwierzy, że może istnieć nienawiść zdolna popchnąć do prześladowania ludu, który nie dał ku temu żadnego powodu, w dodatku ze szkodą dla kraju, skoro nawet naoczni świadkowie nie mogą uwierzyć, że taka jest zapłata za wierność i cierpliwość? Są prawdy, które w pewnych okolicznościach tracą prawdopodobieństwo, i kłamstwa, które przybierają czasem pozory prawdy, stwierdza Benoist, zaznaczając jednocześnie, że tak właśnie dzieje się w przypadku odwołania Edyktu Nantejskiego¹². Historia prześladowań, których jedynie nienawiść była przyczyną, jest prawdziwa, lecz nieprawdopodobna do tego stopnia, że każde kłamstwo, na przykład to, które obarcza całą winą ofiary, wydaje się bardziej wiarygodne! Jeśli sami protestanci nie podejmą próby prze-

⁹ Pierwsza część *Historii Edyktu Nantejskiego* poświęcona jest wydarzeniom, które doprowadziły do podpisania Edyktu Nantejskiego, i negocjacji do roku 1610. W drugiej części autor opisuje sytuację protestantów za panowania Ludwika XIII. Części trzecia i czwarta opowiadają o prześladowaniach do roku 1683, a piąta i ostatnia poświęcona jest odwołaniu Edyktu Nantejskiego.

¹⁰ Tak określa je H. Bost, *op. cit.*

¹¹ „...Une haine sans cause, sans pretexte, [...] contre un peuple sans defense”, E. Benoist, *Histoire de l'Edit de Nantes*, Préface générale, s. 6.

¹² „Comme il y a des choses très-fausces qui se couvrent quelquefois si heureusement des apparences de la verité, que les plus prudens & les plus circonspects peuvent s’y tromper, il y a quelquefois aussi des veritez, à qui je ne sais quoy de rare & d’inouï fait perdre la vraisemblance: & il me semble que cela peut bien s’appliquer à la persecution dont je me charge de rendre compte au public”, E. Benoist, *op. cit.*, s. 3-4.

kazania prawdziwej wersji wydarzeń, potomność uwierzy w kłamstwa prześladowców, nieprawdziwe, ale prawdopodobne, i potępi tych, którzy przez całe życie cierpieli potępienie.

Niebezpieczeństwo jest tym poważniejsze, że chodzi o „kłamstwo zorganizowane”, prawdziwy „spisek przeciw pamięci protestanckiej”¹³, wyrażający się z jednej strony wielką liczbą dzieł przedstawiających wydarzenia z punktu widzenia prześladowców, z drugiej zaś strony prawie całkowitym milczeniem hugenotów¹⁴.

Otóż, według Elie Benoist, nienawiść prześladowców skierowana jest nie tylko przeciw protestantom w chwili obecnej, lecz również przeciwko ich przeszłości i ich dobremu imieniu w przyszłości. Wiele osób otrzymało misję napisania dzieł oczerniających protestantów po to, aby ci prześladowani za życia zostali jeszcze skazani przez potomność za zbrodnie, których nie popełnili. Niektórzy autorzy katolicki¹⁵ ośmielają się przeczyć faktom ogólnie znanym i potwierdzonym przez ofiary¹⁶. Elie Benoist stwierdza: „Ośmielono się zaprzeczyć oczom i świadectwu wszystkich tych, którzy widzieli co się stało, jak gdyby nie było miliona ludzi, którzy są tego żywym dowodem, i niezliczonych aktów publicznych potwierdzających to, co się zdarzyło”¹⁷. Fakty, nieustannie poddawane manipulacji, tracą więc swoją wartość absolutną, a prawda, uparcie negowana, może stać się z czasem trudna do odtworzenia. Tym bardziej że i istniejące dowody mogą zniknąć, bowiem Kościół rzymski „potrafi pozbywać się rzeczy, które mogą mu zaszkodzić”¹⁸.

Wielka liczba „obelżywych” pism katolików idzie w parze z prawie całkowitym brakiem dzieł prezentujących protestancką wizję wydarzeń. Hugenoci, stwierdza Benoist, „nie zadbali o to, aby przeciwstawić tym obelżywym histo-

¹³ Idea „spisku przeciw pamięci protestanckiej” jest bardzo rozpowszechniona w tym okresie wśród hugenotów, którzy pragnęli, aby powstała historia „prawdziwa” protestantów francuskich.

¹⁴ Dwa pierwsze artykuły Edyktu Nantejskiego narzucają „amnezję”, to znaczy zabraniają wspominać bolesną przeszłość wojen religijnych. Pragnienie Henryka IV zostało przez hugenotów uszanowane, ponieważ wśród dzieł protestanckich istotnie nie znajdujemy pism o ambiacjach historycznych. Odwołanie Edyktu Nantejskiego, uważane za zerwanie „paktu”, sprawia, że hugenoci czują się zwolnieni z obowiązku milczenia.

¹⁵ Wśród autorów „historii obelżywych” najczęściej wymienianych przez protestantów są między innymi Maimbourg (*Histoire du calvinisme*, chez Cramoisy, Paris 1682) i Varillas (*Histoire des révolutions arrivées dans l'Europe en matière de religion*, chez Claude Barbin, Paris 1686).

¹⁶ Prześladowcy zaprzeczają między innymi użyciu przemocy przy nawracaniu protestantów. Ich zdaniem protestanci zmieniali wyznanie na skutek argumentów misjonarzy katolickich. Kiedy dowody były zbyt oczywiste, twierdzili, że to sami protestanci oczekiwali przybycia żołnierzy, widząc w tym pretekst, pozwalający na zmianę wyznania bez narażenia się na negatywny osąd opinii publicznej.

¹⁷ „On a osé dementir les yeux & le temoignage de tous ceux qui ont vu ce qui s'est passé; comme s'il n'y avoit pas eu non seulement un million de gens qui en étoient la preuve vivante, mais une infinité d'Actes publics, qui faisoient foy de tout ce qui étoit arrivé”, E. Benoist, *op. cit.*, s. 9.

¹⁸ „[...] La Politique de l'Eglise Romaine est connuë à tout le monde. Elle sait bien supprimer les choses qui sont capables de luy faire tort”, E. Benoist, *op. cit.*, s. 9.

riom lepsze dzieje swoich spraw”¹⁹, co nie oznacza jednak, że nie odczuwali takiej potrzeby. Wręcz przeciwnie, synody wielokrotnie zlecały różnym osobom zadanie napisania historii kalwinistów we Francji²⁰. Projekty te nie mogły być jednak doprowadzone do końca, ponieważ „czasy nie pozwalały wyrażać swoich przekonań”²¹. Absolutystyczne apetyty Ludwika XIII i sytuacja wewnętrzna (ostatnie wojny religijne) udaremniały każdą inicjatywę spisania uczciwej historii protestantyzmu, ponieważ oznaczało to krytykę dworu, rzecz w tym czasie nie do przyjęcia. Protestanci, pozbawieni wszelkich gwarancji politycznych w wyniku pokoju w Alès (1629), zmuszeni byli, mówiąc o swoich nieszczęściach, używać języka prześladowców i dziękować im za to, że pozostawili ich przy życiu, jak gdyby chodziło o łaskę, a nie o prawo, które zostało im przyznane przez Edykt Nantejski.

„Spiskowi” i kłamliwym opowieściom z jednej strony, oraz ciszy i zapomnieniu z drugiej strony, Benoist pragnie przeciwstawić historię prawdziwą, choć nieprawdopodobną. Napisanie takiej historii jest niezbędne, gdyż „spisek” ma na celu zniszczenie nie tylko protestantów, lecz również ich dobrego imienia a, według Benoist, jedyną szansą, aby prześladowani, umęczeni i zwyciężeni za życia protestanci wyszli z nieszczęścia zwycięsko, jest osąd, jaki wyda na nich potomność. Pozostawienie inicjatywy opowiadania historii prześladowcom byłoby więc bardzo niekorzystne, gdyż w ten sposób potomkowie protestantów mogliby poznawać przeszłość tylko z „książek własnych wrogów”²². Należy więc dostarczyć im danych, „aby byli w stanie wydać sprawiedliwy osąd o wydarzeniu tak niezwykłym”²³. Tego właśnie zadania podejmuje się Benoist. *Historia Edyktu Nantejskiego*, której podstawowym celem jest dostarczenie „dowodów”, przedstawia się jako proces sądowy.

Właściwie chodzi nawet o „podwójny proces”. Pierwszy, który miał już miejsce, był stronnicy i niesprawiedliwy. Prześladowcy pełnili funkcję jednocześnie prokuratora i sędziego, zniszczyli dowody i pogwałcili procedury. Oskarżeni protestanci nie mieli prawa do żadnej obrony. Okrutny i niesprawiedliwy wyrok został wydany, zanim jeszcze proces się zaczął. Hugenotów skazano na niebyt fizyczny (oficjalną przyczyną odwołania jest fakt, że nie ma już

¹⁹ „Les Reformez n’ont pas eu le soin d’opposer de meilleures Histoires de leurs affaires à ces Histoires injurieuses...”, E. Benoist, *op. cit.*, s. 13.

²⁰ Istotnie, kwestia napisania historii protestantów francuskich została poruszona podczas synodu w Vitry (1617) i w Charenton (1644).

²¹ „[...] Le tems ne permettoit pas de dire ses sentiments avec liberté”, E. Benoist, *op. cit.*, s. 11.

²² „Je ne doutois point qu’il ne fût desavantageux, de laisser parler seuls sur cette maniere ceux qui avoient intérêt à tromper le monde; & qu’un jour les Reformez persecutez avec tant de violence, d’injustice, de mauvaise foy, ne fussent encore exposez aux plus fâcheux jugemens de la postérité, si elle n’étoit informée des peines qu’ils ont souffertes que par les livres de leurs ennemis”, E. Benoist, *op. cit.*, s. 13.

²³ „Il est juste [...] d’en instruire clairement la postérité afin qu’elle soit en état de porter un jugement équitable sur un événement si peu commun”, E. Benoist, *op. cit.*, s. 7.

protestantów we Francji, w związku z czym utrzymywanie Edyktu Nantejskiego, odtąd bezprzedmiotowego, staje się zbędne) i „historyczny”, poprzez zniszczenie ich dobrego imienia.

Temu niesprawiedliwemu procesowi Benoist przeciwstawia inny, gdzie oskarżonymi są prześladowcy. Naturalnie autor jest świadomy, że historyk nie powinien nigdy zabierać głosu ani jako „strona, ani adwokat, ani sędzia”²⁴, i że powinien ograniczyć się „do nagiego opisu faktów i okoliczności”²⁵, aby nie wpływać na czytelnika swoimi opiniami. Lecz te zastrzeżenia nie dotyczą przypadku szczególnego, jakim jest *Historia Edyktu Nantejskiego*. Benoist komentuje sytuację w imieniu swoich współwyznawców, wyrażając „to, co wszyscy protestanci mieliby do powiedzenia, gdyby ich o to zapytano”²⁶. Innymi słowy, prawdziwym oskarżycielem w tym procesie są ofiary, a Benoist jest tylko ich „rzecznikiem”.

Benoist – historyk stwierdza, że jedynym celem jego pracy jest prawda, a jedyną metodą – jak najściślejsze trzymanie się „dowodów”, to znaczy dokumentów oficjalnych i deklaracji naocznych świadków. Jednakże okazuje się, że wiele dowodów stało się niedostępnych, ponieważ zostały zniszczone przez prześladowców, którym zależy, aby prawda znikła. Naoczni świadkowie zaś, obawiając się prześladowań, nie życzą sobie, aby ich nazwiska podawano do wiadomości publicznej. Benoist czyni z braku źródeł przedmiot swoich badań. Paradoksalnie, brak dokumentacji i nazwisk ewentualnych „gwarantów” staje się dowodem prawdziwości tego, co Benoist głosi, a mianowicie realności prześladowań i działań Kościoła katolickiego, zmierzających do zatarcia śladów.

Benoist stale podkreśla, że nie chce wpływać na czytelników ani narzucać im swojej wizji wydarzeń, lecz dać im możliwość wyrobienia sobie własnej opinii i wydanie własnego „wyroku” na podstawie przedstawionych dowodów. Istotnie, na końcu każdego tomu swojego dzieła autor załącza dokumenty potwierdzające jego tezy.

Mimo że w drugim procesie sędzić będzie potomność, a wyrok zostanie wydany dopiero w przyszłości, Benoist przewiduje jego rezultat. Potomność osądzi tak samo „sprawców tych okrucieństw, jak i my osądziliśmy tych, którzy dali im przykład w początkach chrześcijaństwa lub za krwawego panowania Karola IX”²⁷, to znaczy potępi prześladowców. Zdaniem Benoist jest tylko jeden sprawiedliwy osąd i jeden wniosek, który można wyciągnąć – wina prześla-

²⁴ „[...] Qu’il ne prenne jamais le caractere ni de partie, ni d’Avocat, ni de Juge”, E. Benoist, *op. cit.*, s. 28.

²⁵ „[...] Qu’il ne previenne point les Lecteurs par ses raisonnemens...”, E. Benoist, *op. cit.*, s. 28.

²⁶ „[...] Mes avis & mes raisonnemens doivent être consideres comme ceux des personnes pour qui je parle; [...] ils representent ce que tous les Reformez auroient à dire, si on les interrogeoit juridiquement sur cette maniere”, E. Benoist, *op. cit.*, s. 28.

²⁷ „[Il faut que la postérité] fasse la même justice aux auteurs de ces cruautez, que nous faisons aujourd’huy à ceux qui en ont donné le modele dans les premiers siecles du Christianisme, ou sous le Regne sanglant de Charles IX”, E. Benoist, *op. cit.*, s. 7.

dowców jest niewątpliwa, niewinność ofiar niezaprzeczalna. Z tego powodu punkt widzenia ofiary zaangażowanej w wydarzenia (nie zapominajmy, że Benoist sam jest jedną z ofiar odwołania Edyktu Nantejskiego) nie musi być niezgodny z punktem widzenia historyka i nie ma sprzeczności między jego pragnieniem napisania „opowieści [...] wiernej” i „apologii”.

Naturalnie, oba procesy – zarówno ten, w którym prześladowcy skazują ofiary, jak i ten, w którym ofiary oskarżają prześladowców – są stronnicze. Nie należy jednak zapominać, że tak dla protestantów, jak i dla katolików końca XVII wieku, w religii i w historii istnieje tylko jedna prawda. W ich świecie nie ma miejsca na tolerancję, którą utożsamiają z obojętnością religijną, z bezbożnością, niemoralnością, a nawet brakiem uczuć patriotycznych i skłonnością do działań wywrotowych²⁸. O ile więc w praktyce protestanci i katolicy żyli ze sobą często w dobrych stosunkach, związani sąsiedztwem, pokrewieństwem, czy wspólnymi interesami, jeśli chodzi o zasady, żadne porozumienie między nimi nie było możliwe. Przyjmować argumenty wroga, uznać jego prawdę – czyłoby zdradzić swoją wiarę. Dlatego historia protestantów według Benoist nie podlega interpretacjom – jest tylko jeden osąd możliwy, pozytywny dla hugenotów, i jedna prawda – ich własna.

Odwołanie Edyktu Nantejskiego było nieszczęściem zbiorowym, jego historia, Benoist podkreśla to wielokrotnie, jest więc również dziełem zbiorowym. *Historia Edyktu Nantejskiego* istnieje dzięki hojnej pomocy i zainteresowaniu współwyznawców autora, którzy dostarczyli mu dokumentów i otworzyli swoje biblioteki. Jednocześnie Benoist stwierdza, że komentując wydarzenia, czego jako historyk nie powinien robić, czyni to w imieniu wszystkich protestantów francuskich.

Kwestia języka²⁹, który jest jednym z czynników znaczących różnice między protestantami a katolikami, zajmuje dużo miejsca w rozważaniach Benoist, jak zresztą i innych autorów sięgających po pióro w tym czasie, mimo że nieustannie podkreślają swoją pogardę dla retoryki, uważanej za synonim kłamstwa, a więc główny atrybut katolików. Prawdziwą wielkość dzieła mierzy się jego treścią, a nie formą, stwierdza Benoist, a figury retoryczne i piękny język służą jedynie ukryciu merytorycznej pustki. Jednakże odrzucenie retoryki nie oznacza, że autor nie dobiera starannie słownictwa, jakim się posługuje. *Historia Edyktu Nantejskiego* jest, jak wskazuje podtytuł, historią „szykan [...], przemocy i innych niesprawiedliwości”³⁰, których hugenoci doświadczyli. Od sa-

²⁸ E. Labrousse, *Essai sur la révocation de l'édit de Nantes*. „Une foi, une loi, un roi?”, Labor et Fides – Payot, Paris – Genève 1985, s. 32.

²⁹ Benoist jest świadom tego, że język protestantów różni się od języka „katolickiego”. Analizując w *Histoire et apologie de la retraite des pasteurs* list, co do którego ma podejrzenia, że wyszedł raczej spod pióra katolika podszywającego się pod protestanta, stwierdza jego autentyczność właśnie na podstawie języka, „qu'un papiste auroit bien de la peine à imiter”.

³⁰ Pełny tytuł dzieła Benoist brzmi: *Histoire de l'Édit de Nantes*, contenant les choses les plus remarquables qui se sont passées en France avant & après sa publication, à l'occasion de la

meo początku historia protestantów przedstawia się więc jako opowieść „zaangażowana” o cierpieniach ofiar i okrucieństwie prześladowców. *Historia* Benoist jest więc może prawdziwa, lecz na pewno nie bezstronna.

Katolicy mówią pięknie, protestanci mówią prawdziwie, lecz nie jest to jedyna różnica dzieląca przedstawicieli obu wyznań. Świadomy, że protestanci i katolicy przywiązują różne znaczenia do słów, autor uważa za niezbędne sprecyzować sens, w jakim będzie używał niektórych terminów. „Nawrócenie”, „herezja”, „heretyk” „mają całkowicie inny sens w ustach protestanta niż w ustach katolika”³¹, stwierdza autor, zaznaczając jednocześnie, że czasami jednak zmuszony będzie używać tych słów tak, jak rozumieją je katolicy. Język „katolicki” jest zbyt mocno zakorzeniony, aby można było go całkowicie uniknąć. Jako jedyny jest powszechnie zrozumiały, a *Historia Edyktu Nantejskiego* powinna dotrzeć do wszystkich, ponieważ jego odwołanie jest skandalem w dziejach ludzkości.

*

Historia Edyktu Nantejskiego powstała w momencie, w którym nie było miejsca na kompromisy, gdzie wszystko, od prawdy religii aż po język, przeciwstawiało ofiary i prześladowców. Dzieło Benoist wynika właśnie z chęci przeciwstawienia („opposer” jest słowem kluczowym Benoist) historiom prześladowców, tak rozpowszechnionym, a jednak nieprawdziwym, protestanckiej wersji wydarzeń, przeciwstawienia prawdy kłamstwu, sprawiedliwości niesprawiedliwości, pamięci zapomnieniu, języka „prawdziwego” językowi pięknemu, lecz pustemu.

Historia Edyktu Nantejskiego wyraża głęboką wiarę protestantów we wszechmoc historii. Historia ma moc usprawiedliwienia, gdyż właśnie przywołując wierność i lojalność swoich przodków wobec króla, protestanci przez długie lata usprawiedliwiali swoją obecność we Francji. Historia jest również źródłem nadziei i siły, gdyż to właśnie w przeszłości, między innymi dzięki postawie pierwszych chrześcijan i ojców-męczenników z XVI wieku, protestanci czerpali przykłady wiary, które zachęcały ich do oporu. Historia jest też dziedzictwem, którego przekazywanie stanowi najświętszy obowiązek, dlatego że zachowanie jej jest niezbędnym warunkiem istnienia wspólnoty w przyszłości. Nic nie jest stracone ani skończone, protestanci nie są całkowicie zwyciężeni, a odwołanie Edyktu Nantejskiego nie stanowi „końca” protestantyzmu francu-

diversité des Religions: Et principalement les Contraventions, Inexecutions, Chicanes, Artifices, Violences & autres Injustices, que les Reformez se plaignent d'y avoir souffertes jusques à l'Edit de Révocation en octobre 1685.

³¹ „Il y a quelques mots qui m'ont mis dans l'embarras. Ceux de conversion, d'Herésie, d'Here-tique, & d'autres semblables ont un tout autre sens dans la bouche d'un Reformé, que dans celle d'un Catholique”, E. Benoist, *Histoire de l'Edit de Nantes*, s. 31.

skiego, o ile pamięć o prześladowaniach żyje i o ile istnieje szansa, że potomność wyda o wydarzeniach sprawiedliwy osąd – taki wniosek wypływa z przedmowy, taka jest treść dzieła Benoist, taką nadzieję mają jego współwyznawcy, w imieniu których Benoist występuje.

Agnieszka Stelegowska

**LA RÉVOCATION DE L'ÉDIT DE NANTES, UNE „FIN”?
L'ANALYSE DE LA PRÉFACE GÉNÉRALE
DE L'HISTOIRE DE L'ÉDIT DE NANTES D'ÉLIE BENOIST**

Selon Elie Benoist, contemporain des événements, pasteur et un des premiers historiens réformés, la Révocation qui est „un scandale” dans l'histoire de l'humanité n'est pas obligatoirement une „fin” du protestantisme français. Les huguenots traqués, martyrisés et vaincus de leur vivant ont néanmoins une chance pour s'en sortir victorieux, à condition de ne pas faire l'objet de jugements mensongers et injustes à l'avenir et d'être reconnus comme innocents par la postérité. Tel est, de manière générale, l'objectif de son *Histoire de l'Edit de Nantes*, ouvrage à la fois typique et particulier pour les réformés de cette fin du XVII^e siècle, puisqu'il s'inscrit en même temps dans le courant de l'histoire conçue à l'image des récits personnels; aussi est-ce la première œuvre à ambition historique, débutant la riche historiographie de la Révocation. Le texte est précédé d'une Préface générale dans laquelle l'auteur expose les présupposés idéologiques et méthodologiques qui l'ont guidé dans son travail, et qui orientera la lecture de l'œuvre, montrant en même temps la lecture que les réformés faisaient de la Révocation; car Elie Benoist apparaît comme „théoricien” de la pensée réformée sur l'histoire.

Le „complot contre la mémoire protestante” se manifeste par un grand nombre de récits des catholiques qui noircissent l'image des réformés, et par le silence presque absolu de la part des huguenots. D'autre part l'histoire des persécutions dont la haine seule était la cause revêt un caractère „invraisemblable”; or la postérité risque de ne pas y croire si on ne lui présente pas de preuves convaincantes. Une histoire véritable devient donc nécessaire, et c'est Benoist qui s'en charge. Son livre, dont le but principal est de prouver l'innocence des victimes et la culpabilité des persécuteurs, prend la forme tour à tour d'une histoire-procès, d'une histoire collective, d'un „récit fidèle” et d'une „apologie”. Loin d'être impartiale, *l'Histoire de l'Edit de Nantes* représente un univers où elle a vu le jour. Ce dernier n'admet pas les nuances et, de la vérité de la religion et de celle de l'histoire jusqu'au langage, tout y oppose les victimes aux persécuteurs. Benoist y exprime une foi profonde, qu'il partage avec ses coreligionnaires, en la toute-puissance de l'histoire. Rien n'est perdu ni fini, et les réformés ne sont pas tout à fait vaincus tant que la mémoire des persécutions persiste et qu'un jugement équitable peut être rendu par les générations à venir.